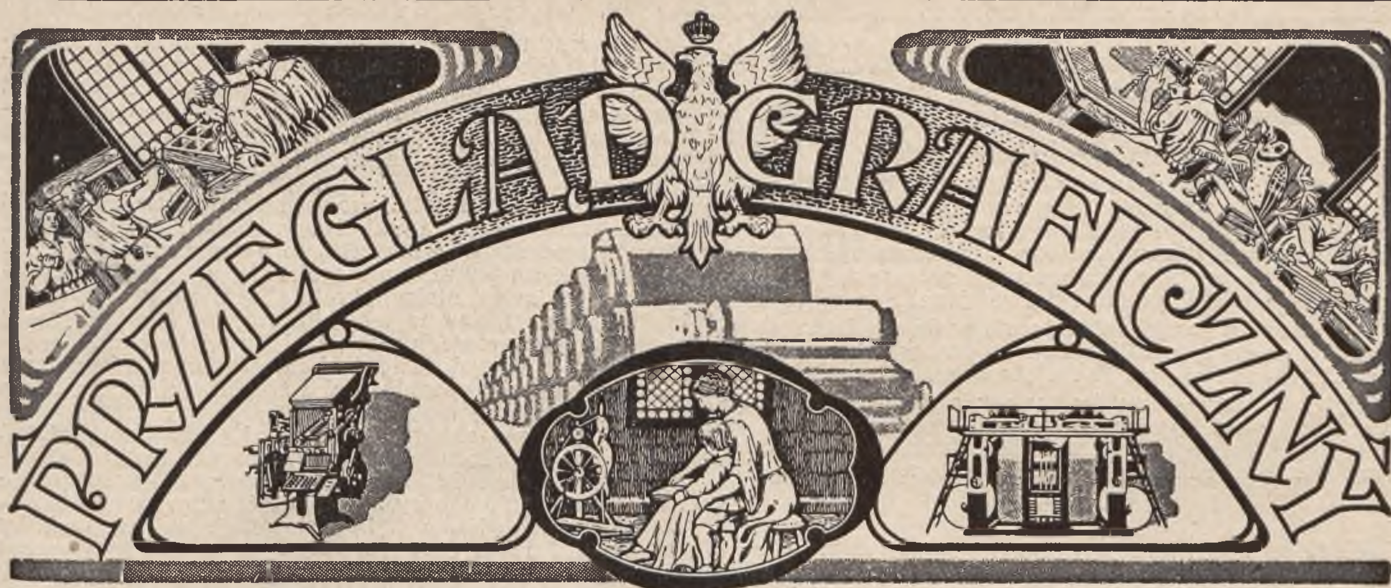
Nr. 15. Poznań, środa, 9 kwietnia 1930. Rocznik 11.



Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego.
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202868

Komunikaty

Stowarzyszenia Zakładów Graficznych w Warszawie.

Sprawozdanie Zarządu

z działalności Stowarzyszenia Zakładów Graficznych w Warszawie za rok 1929.

Zarząd: Kazimierz Główczewski, prezes (po śmierci którego obrano prezesem p. Witolda Bogusławskiego), Lucjan Bogusławski, Tadeusz Galewski, Zbigniew Koziański, Ignacy Suchodolski, Jan Łusakowski, Wacław Merkel. Zastępcy: Leszek Straszewicz, Franciszek Kwieciński, Wacław Piekarniak, Michał Głodkowski, Leon Lewandowski, Tadeusz Drozdowski. Komisja Rewizyjna: Stanisław Arct, Stanisław Jeżyński, Józef Leśniewski. Zastępcy: Jan Burian, Józef Puchalski, S. Strzelczyk.

Ilość zrzeszonych zakładów graficznych: W dniu 31 grudnia 1929 roku Stowarzyszenie Zakładów Graficznych liczyło 44 zakłady zrzeszone, to znaczy, że w ciągu 1929 r. przybyło nowych członków 15.

Ilość zebrań Zarządu: W ciągu roku sprawozdawczego odbyło się 25 posiedzeń Zarządu, 12 posiedzeń Komisji, powołanych do opracowania kalkulacji w przemyśle graficznym oraz 7 posiedzeń Komisyj Rozjemczych w różnych sprawach.

* * *

Powstanie w roku ubiegłym Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce spowodowało, że sprawy natury i znaczenia ogólnego dla przemysłu graficznego załatwiane są przez ten Związek.

Niniejsze sprawozdanie obejmuje wyłącznie sprawy lokalne.

Sekcja drukarska.

Zawarta w roku 1928 umowa ze Związkiem Zawodowym Drukarzy oraz ze Związkiem Drukarzy „Praca Polska“ w Warszawie na czas nieokreślony, z prawem wymówienia jej przez każdą ze stron na miesiąc zgóry, obowiązuje dotąd niezmiennie.

Według pomienionych umów, minimalna płaca pracowników wykwalifikowanych, przy podziale na trzy kategorje, wynosi: 115 zł, 95 zł i 80 zł tygodniowo.

Rejestracja i wypis praktykantów drukarskich dokonywane są przez Komisję Kwalifikacyjną przy Stowarzyszeniu, w skład której wchodzą przedstawiciele Stowarzyszenia oraz przedstawiciele wszystkich 3-ch warszawskich Związków pracowniczych.

W sprawach kalkulacji drukarskiej zaznaczyć należy, że opracowaniem racjonalnych jej podstaw zajmuje się od szeregu miesięcy Komisja, wyłoniona przez Stowarzyszenie i Związek Organizacyj Przemysłu Graficznego.

Utworzona przy Stowarzyszeniu Sekcja Drukarń, posiadających maszyny rotacyjne, wyłoniła do spraw kalkulacji wydawnictw perjodycznych oddzielną Komisję, której prace są już ukończone.

Sekcja litograficzna.

Wobec rozdziału, jaki nastąpił w roku 1929 między litografami i chemigrafami w Związku Litografów, Chemigrafów i pokrewnych zawodów w Polsce, w konsekwencji czego utworzono oddzielny Związek Litografów, sprawy pracownicze tych dwóch działów traktowane są przez Stowarzyszenie oddzielnie.

Po wyekspirowaniu z dniem 1 lipca roku 1929 umowy zbiorowej z pracownikami litograficznymi i fotochemigraficznymi, pracownicy litograficzni postawili szereg żądań, które zostały odrzucone. Z tego powodu Związek Litografów proklamował strajk, który trwał od dnia 6 sierpnia do dnia 10 września 1929 r. t. j. 5 tygodni.

W dniu 11 września 1929 roku strajk został zakończony po uzyskaniu przez pracowników litograficznych 5-cio procentowej zwyżki minimum, wobec czego minimum płacy tygodniowej wynosi 137 zł. Umowa została zawarta na czas od 11 września 1929 r. do 1 lipca 1931 roku.

Wypis praktykantów litograficznych odbywa się w porządku, przewidzianym Ustawą Przemysłową, przez Komisję złożoną z przedstawicieli Stowarzyszenia i przedstawicieli Związku Litografów.

Regulamin pracy pozostał niezmieniony.

Sekcja fotochemigraficzna.

Podczas strajku litografów pracownicy fotochemigraficzni, zgrupowani już w nowym swym związku, pracy nie przerywali.

Po zakończeniu strajku litografów, została zawarta w dniu 18 września 1929 r. ze Związkiem Chemigrafów obowiązująca od 1 lipca 1929 roku do 1 lipca 1931 r. oddzielna

umowa, na mocy której minimum płacy tygodniowej wynosi 138 zł.

Regulamin pracy, obowiązujący poprzednio litografów i chemigrafów, pozostał niezmieniony.

Absolwenci szkoły przemysłu graficznego.

Pierwszy szereg absolwentów Szkoły Przemysłu Graficznego, którzy z końcem ubiegłego roku szkolnego 1928/1929 ukończyli 3-letni kurs nauki w szkole dziennej, został staraniem Związku Organizacyj przemysłu Graficznego oraz Stowarzyszenia, umieszczony na roczną praktykę w zakładach warszawskich i prowincjonalnych.

Pierwsza ta partja składała się w dziale drukarskim z 9-ciu, w dziale litograficznym z 10-ciu i w dziale fotochemigraficznym również z 10-ciu absolwentów.

Cyfry te przytaczamy jeszcze raz, aby sprostować kursujące w sferach przemysłu graficznego nieprawdziwe i przesadne wiadomości o wysokiej liczbie wypuszczonej przez Szkołę pierwszej partji absolwentów.

Protokół

Dorocznego Walnego Zgromadzenia członków Stowarzyszenia Zakładów Graficznych, odbytego w dniu 28 marca 1930 roku.

W dniu 28 marca 1930 roku o godzinie 6-ej po poł. w drugim terminie, prawomocnym bez względu na ilość przybyłych członków, odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Zakładów Graficznych w Warszawie przy udziale podpisanych na liście obecności 24 członków, oraz 12 gości.

Porządek dzienny obejmował następujące sprawy:

1. Zagajenie Zebrania i wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokółu ostatniego Walnego Zgromadzenia z dnia 21 lutego 1929 roku.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności Stowarzyszenia w 1929 roku.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Sprawa budżetu na rok 1930.
6. Wybory Członków Zarządu (7) i tyluż Zastępców, oraz Członków Komisji Rewizyjnej (3) i tyluż zastępców.
7. Wybory Delegatów (2) i ich zastępców (3) do Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce.
8. Referaty: a) Rejestracja i wypis praktykantów w przemyśle graficznym, referent p. Zbigniew Koziański. b) Prace nad utworzeniem cennika robót graficznych, — p. Łucjan Bogusławski. c) Sprawa konkurencji drukarń rządowych, — p. Tadeusz Galewski. d) Sprawy współpracy Stowarzyszenia na terenie Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego w Polsce, — p. Lucjan Bogusławski.
9. Wolne wnioski.

1. Posiedzenie zagaił prezes Stowarzyszenia p. Witold Bogusławski, który w przemówieniu swem wezwał zebranych do uczczenia przez powstanie pamięci zmarłych w 1929 roku członków Stowarzyszenia: ś. p. Rudolfa Osmana, współwłaściciela Drukarni Artystycznej K. Kopytowski i S-ka, ś. p. Kazimierza Główczewskiego, współzałożyciela i I-go prezesa Stowarzyszenia, i ś. p. Kazimierza Kopytowskiego, współwłaściciela Drukarni Artystycznej K. Kopytowski i S-ka.

Na wniosek p. Witolda Bogusławskiego przewodnictwo nad obradami objął p. Stanisław Mertens.

2. Odczytano protokół ostatniego Walnego Zgromadzenia z dnia 21 lutego 1929 roku, który został przyjęty.

3. Odczytano następnie sprawozdanie Zarządu z działalności Stowarzyszenia w 1929 roku.

4. Odczytano protokół Komisji Rewizyjnej, bilans Stowarzyszenia za rok sprawozdawczy, oraz rachunki szczegółowe. Sprawozdanie rachunkowe przyjęto, udzielając Zarządowi absolutorjum.

5. Zarząd ułożył budżet na rok 1930, przewidując wpływy ze składek w wysokości zł 16,500.— (szesnaście tysięcy pięćset), zastrzegając się jednak, że projektowany budżet okazać się może równie nierealnym jak zeszłoroczny z powodu nieregularnego wpływania składek, wskutek czego wiele pozycyj przewidzianych budżetem nie mogło być wypełnionych.

W sprawie stanu finansowego Stowarzyszenia zabrał głos p. Lucjan Bogusławski. Na zasadzie bilansu p. Bogusławski stwierdził i podkreślił, że od szeregu lat składki członkowskie wpływają nieregularnie, z dużemi opóźnieniami, sięgającemi niejednokrotnie lat paru.

Taki stan rzeczy w wysokim stopniu utrudnia pracę biura Stowarzyszenia, a w razie gdyby miał się nadal przeciągać, może doprowadzić do konieczności zlikwidowania Stowarzyszenia, z powodu braku środków niezbędnych na utrzymanie biura.

Inkasowanie składek wszelkiemi stosowanemi dotąd sposobami zawodzi i staje się wysoce uciążliwem, doprowadzając do absurdu ilość czasu zużywanego przez personel na uzyskanie choćby najmniejszej sumy.

Z tych względów p. L. Bogusławski zgłosił wniosek, by składki na rzecz Stowarzyszenia wpłacane były przez członków za rok zgóry wekslami miesięcznemi.

Po dyskusji powzięto jednomyślną uchwałę następującej treści:

„Walne Zebranie członków Stowarzyszenia Zakładów Graficznych w Warszawie uchwala, by składki na rzecz Stowarzyszenia wpłacane były przez członków, poczynając od dnia 1 stycznia 1930 roku, zgóry za cały rok gotówką, albo wekslami terminowemi, lub gwarancyjnemi."

Zaznacza się, że uchwała powyższa jest zgodna z treścią art. 79 Działu V Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 roku o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 468) oraz z treścią § 10 Statutu Stowarzyszenia Zakładów Graficznych w Warszawie.

6. i 7. Wybór na Członków Zarządu Stowarzyszenia, i ich zastępców, członków Komisji Rewizyjnej i ich zastępców, oraz delegatów do Związku Organizacyj Przem. Graf. w Polsce i ich zastępców dokonano przez aklamację.

Wybrani zostali:

Na członków Zarządu: Bogusławski Witold, Bogusławski Lucjan, Galewski Tadeusz, Koziański Zbigniew, Kwieciński Franciszek, Mertens Stanisław, Suchodolski Ignacy.

Na zastępców: Czyhak Stanisław, Domański Franciszek, Klim Wacław, Leśniewski Józef, Piekarniak Wacław, Puchalski Józef, Straszewicz Leszek.

Do Komisji Rewizyjnej: Arct Stanisław, Głodkowski Michał, Lewandowski Leon.

Na zastępców: Leśniakowski Ludwik, Merkel Wacław, Strzelczyk Sylwester.

Do Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce — na Delegatów: Bogusławski Witold, Bogusławski Lucjan, Galewski Tadeusz; **na zastępców:** Koziański Zbigniew, Mertens Stanisław, Suchodolski Ignacy.

8. Po zakończeniu spraw formalnych wygłoszono referaty:

Dr. Zbigniew Koziański szczegółowo omawiał sprawę rejestracji i wypisu praktykantów w przemyśle graficznym. Przytaczając ustępy prawa dotyczące tej sprawy, gorąco nawoływał pp. członków Stowarzyszenia do ścisłego przestrzegania rejestracji oraz dopilnowania, by uczniowie uczęszczali do wieczorowych szkół dokształcających.

P. Lucjan Bogusławski zaznajomił zebranych ze sprawami współpracy Stowarzyszenia ze Związkiem Organizacyj Przemysłu Graficznego w Polsce, oraz z prowadzonemi pracami nad ułożeniem podstaw racjonalnej kalkulacji w przemyśle graficznym.

Następnie oddał głos p. Łusakowskiemu, który szczegółowo zdał sprawę z dokonanego już opracowania kalkulacji kosztów gazety dla Sekcji drukarń rotacyjnych.

O sprawie konkurencji drukarń rządowych z przemysłem prywatnym mówił p. Tadeusz Galewski. Re-

ferent przytoczył dane statystyczne o ilości posiadanych przez urzędy państwowe i samorządowe zakładów graficznych, które, w myśl idei samowystarczalności, konkurują z przemysłem prywatnym w sposób wysoce szkodliwy zarówno dla tego przemysłu jak i dla państwa. Referent zdał następnie sprawę z poczynań, przedsiębranych w szeregu lat przez nasze Stowarzyszenie oraz przez Korporację Poznańska, w celu przeciwdziałania temu stanowi rzeczy. Składano wielokrotnie pp. Ministrom i Premjerom różnych gabinetów szczegółowe memorjały, dowodzące szkodliwości tego systemu, zamieszczano w „Przemyśle Graficznym" i w poznańskim „Przeglądzie Graficznym" liczne artykuły, omawiające tę sprawę. Rezultaty osiągnięte temi naszemi wystąpieniami, są dotąd niestety nikłe, pomimo to jednak zorganizowany nasz przemysł prowadzić musi stałą, wytrwałą akcję, mającą na celu przekonanie sfer rządowych o szkodliwości takiej gospodarki.

9. Wolnych wniosków nie zgłoszono.

Na tem obrady zakończono.

Przewodniczący (—) St. Mertens.
Sekretarz (—) H. Borkowski.

Wypis praktykantów drukarskich

dokonany przez Komisję Kwalifikacyjną Stowarzyszenia Zakładów Graficznych w Warszawie w dniu 22 lutego 1930 roku.

Otrzymali świadectwa ukończenia nauki w przemyśle drukarskim: 1. Agdan Aleksander (składacz), 2. Balicki Stanisław (składacz), 3. Duniec Kazimierz (składacz), 4. Dźwigalski Kazimierz (składacz), 5. Gogolewski Tadeusz (składacz), 6. Gruszczyński Władysław (maszynista), 7. Jankowski Antoni (składacz), 8. Jaroć Marjan (składacz), 9. Jeliński Stanisław (składacz), 10. Koźlicki Stanisław (maszynista), 11. Lenart Edward (maszynista), 12. Piwowarczyk Zenon Bronisław (składacz), 13. Spruch Eugenjusz (maszynista), 14. Stryjek Wacław (składacz), 15. Szczepański Kazimierz (składacz), 16. Tessarowicz Roman (składacz), 17. Zasłonka Roman (składacz).

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu.

Egzaminy uczniowskie.

Dnia 7 kwietnia rb. odbyły się egzaminy następujących uczni zawodu graficznego w Poznaniu pod przewodnictwem p. Jana Kuglina:

1. Szyperski Klemens, chemigraf z drukarni Bydgoskiej Sp. Akc. w Bydgoszczy, predykat w praktyce 2, teorji 3.
2. Stachowiak Wincenty, składacz z drukarni W. Kabat w Bydgoszczy, 2—1.
3. Szafrański Franciszek, maszynista z Drukarni Kujawskiej Sp. Akc. w Inowrocławiu, 2—2.

Ekspansja przemysłu niemieckiego na rynki polskie.

W związku z podpisaniem traktatu handlowego polsko-niemieckiego przemysł niemiecki wykazuje silną tendencję w kierunku poprowadzenia ekspansji na rynki polskie. Łącznie z tem Międzynarodowe Targi w Poznaniu, niemal bezpośrednio po sfinalizowaniu pertraktacyj, otrzymały niebywałą wprost liczbę zgłoszeń firm niemieckich.

Tak żywe zainteresowanie się Targami ze strony przemysłu niemieckiego jest zupełnie zrozumiałe, jeżeli zważy się, że rynek niemiecki nie jest w możności wchłonąć całkowitej produkcji niemieckiego przemysłu; stąd też tak żywe zainteresowanie Międzynarodowemi Targami w Poznaniu, by za ich pośrednictwem ułatwić sobie wejście na rynki polskie.

Dlaczego narody starożytne nic nie drukowały?

O sztuce drukarskiej Gutenberga i olbrzymim rozwoju tejże w ciągu minionych stuleci, szczególnie w ostatnich dziesiątkach lat pisano liczne rozprawy i dzieła, natomiast o powodach, które Gutenberga zniewalały do zastosowania w druku ruchomej czcionki niemal nic się nie pisze. Wogóle nie porusza się kwestji, dlaczego narody starożytne nie wynalazły sztuki drukarskiej. Rozpatrywanie tej kwestji nasuwa wiele domysłów w przedmiocie stopnia kultury narodów starożytnych, gdyż w zasadzie i w czasach zamierzchłych czcionka ruchoma nie była nieznaną. Pomiędzy resztkami, które się przechowały z epok staroegipskich i starogreckich oraz późniejszej rzymskiej epoki kultury aż do naszych okresów czasu, naprzykład skorupami waz, badacze owych przedmiotów stwierdzili, że posługiwano się w owych czasach częstokroć pewnego rodzaju stemplem do wyciskania znaków pisarskich, a więc do zastosowania wielce prymitywnego sposobu drukarskiego. Nawet z jeszcze starszej epoki babilońskiej zachowały się kwity, rozporządzenia, pod któremi znajdował się podpis wykonany za pomocą cylindra wytłaczającego na sposób sygnetu do pieczętowania. W starożytnej Babilonji naprzykład każdy dygnitarz i biorący w życiu społecznem i politycznem udział musiał posiadać taki cylindrowy przedmiot do pieczętowania. Podczas dokonywania wykopalisk w ostatnich dziesiątkach lat znaleziono kilkanaście takich cylindrów pieczęciarskich, pomiędzy niemi również cylinder z resztkami rączki, zresztą do pewnego stopnia podobny do naszych nowoczesnych wałków zafarbiających. Co więcej, odkryto również, że posługiwano się częstokrotnie pojedyńczemi stemplami literowemi, uszeregowanemi do wtłaczania całkowitych napisów. Tak naprzykład odkryto przed kilkunastu laty na wyspie Krecie napis terrakotowy. Bardzo wyraźnie rozpoznać można, w jaki sposób dokonano pisma: wszystkie litery zostały za pomocą stempli wytłoczone. Wynika stąd jasno, że w starożytnych epokach kulturalnych myśl o stosowaniu druku za pomocą ruchomej czcionki bynajmniej nie była obcą. Nawet Cicero powiada w jednem ze swoich pism wystosowanych przeciwko naukom głoszonym przez Epikura: „Dlaczego nie ma się uwierzyć temu, że przez niezliczoną ilość form liter alfabetu, wykonanych w złocie lub innym metalu, a odpowiednio zestawionych, nie byłoby się w stanie zapomocą tych liter wytłaczać roczników Enniusza?"

Wiemy o tem, że narody starożytne wielce ceniły użyteczność bibljotek. Egipcjanie, jak stwierdzono, posiadali już bibljoteki w 19 stuleciu przed Chrystusem, a Babilończycy w jeszcze dawniejszych czasach. Coprawda rodzaj tych bibljotek był zupełnie inny od naszych nowoczesnych bibljotek. Babilończycy przechowywali cylindry i tabliczki z gliny wypalane z wtłaczanem weń pismem klinowem. Egipcjanie i Grecy starożytni zapisywali papirusy, Grecy w okresie rozkwitu Pergaminu używali w tym celu tamże specjalnie preparowanej skóry zwierzęcej, pergami-

nu, których zwoje przechowywali w specjalnie spreparowanych łuskach. Pierwsza publiczna przez Peisistratosa w Atenach urządzona książnica składała się z takich zwojów pergaminowych. Rzym ufundował swą pierwszą bibljoteczkę dopiero po drugiej wojnie punickiej. Sławne były książnice w Aleksandrji i Pergamonie.

Musimy sobie uprzytomnić, że najdawniejsi poeci utwory swe sami przepisywali lub też w tym celu wyszkolili sobie kilku uczni, którzy im w przepisywaniu pomagali; tak naprzykład poeta rzymski Liwjusz Andronicus przepisywał swe utwory sceniczne częstokrotnie własnoręcznie. Ówczesnemu zapotrzebowaniu ta niezbyt wielka ilość odpisów najzupełniej wystarczała. Wogóle zapoczątkował się w całem tego słowa znaczeniu handel temi rękopisami, pewnego rodzaju handel księgarski, który wzmógł się z chwilą odczuwania potrzeby kształcenia się, co w Grecji nastąpiło około 450 lat przed Chrystusem, gdy szkoła filozoficzna sofistów kształciła swych uczniów w Rzymie dopiero w erze rozkwitu krasomówstwa, a więc około 50 lat przed Chrystusem. Gdy zrazu w Grecji zajmowali się nasamprzód uczniowie przepisywaniem rękopisów, to w późniejszym Rzymie używano w tym celu specjalnie wyszkolonych niewolników. Odczuwanie potrzeby materjałów do czytania było jednakże tak nikłe, że liczba „nakładu" zupełnie wystarczała. Pozatem panował powszechnie zwyczaj, że rękopisy odczytywano w liczniejszych kołach towarzyskich.

Pomimo wszystko nie rozwinięto sztuki drukarskiej wśród ludów starożytnych. Na czem to polegało? Często wysuwano pod tym względem zdanie, że technika owych czasów nie była jeszcze do tego stopnia wydoskonaloną. Ale tym uwagom tylko w ograniczonej mierze słuszność przyznaćby można. Technika w owych czasach była częstokrotnie tak dalece rozwiniętą, że my, dzisiejsi potomkowie, nieraz pełni głębokiego podziwu przyglądamy się zachowanym z owych czasów poszczególnym dziełom i łamiemy głowę nad tem, w jaki sposób wykonano takowe. Nie brakowało zatem ówczesnemu zmysłowi wynalazczemu bynajmniej tej zdolności, by myśl drukowania za pomocą czcionki ruchomej urzeczywistnić. Często wyrażano też zdanie, że brak papieru sprzeciwiał się zupełnie wyszkoleniu druku. Jest to jednakże zupełnie mylne zdanie, ponieważ już w owych czasach posiadano doskonały namiastek naszego papieru, którym był papyrus, na którymby z taką samą łatwością można było drukować lub pisać. Sztuka drukarska nie była bowiem ściśle zależną od wytwórnictwa papieru. Jako dowód tego twierdzenia niechaj posłuży przykład Saracenów, którzy po upadku Samarkandu zapoznali się ze sposobem wyrabiania papieru, a sposobu drukowania nauczyli się od Chińczyków, a pomimo to sztuka drukarska tak samo nie rozwinęła się za czasów kalifów w Arabji i Hiszpanji, jak i w czasach kultury antycznej.

Musiał przeto istnieć inny powód ku temu, że dopiero około 1400 roku po Chrystusie wynaleziono sztukę drukarską Gutenberga. W erze kultury antycznej brakowało albowiem tych pobudzających żywiołów, któreby parły ku drukowaniu dzieł i pism. Częstokrotnie wyrażono też przekonanie, że senat Rzymu starożytnego jedynie dla tego zakroczył używaniu ruchomej czcionki w celu powielania manuskryptów, ponieważ obawiał się skutków, któreby sprowadziła uświadamiająca książka. Mniejsza o to, czy tak się miało w rzeczywistości; gdyby myśl ta istniała rzeczywiście, to przecież w czasach późniejszych, chociaż przejściowo wolnościowych wybiłaby się na wierzch i nie sprzeciwiała się bynajmniej krzewieniu oświaty za pomocą druku. Nie, powód był inny, mianowicie ten, że w owych czasach nie odczuwano rzeczywistej potrzeby masowych druków. Impuls ku temu i to przeogromny, duchowy i materjalny wyłonić się musiał dopiero wśród szerokich mas ludowych, jaki naprzykład nastąpił w 15 stuleciu naszej ery, a którego nie było w czasach starożytnych. Gdyby za czasów Cycerona istniała była powszechna potrzeba krzewienia oświaty i kultury, to myśl drukowania pism za pomocą czcionek ruchomych byłaby się urzeczywistniła. W 15 stuleciu taka potrzeba wyłoniła się. Ówczesne spory religijne wywołały ogólne zainteresowanie najszerszych kół ludności w kierunku czytania i badania biblji i innych dzieł i rozpraw religijnych; zapotrzebowanie dzieł biblijnych i książek treści religijnej stało się tak przeogromne, że nie można go było zaspokoić bynajmniej zapomocą rękopisów. Częstokrotnie spotęgowało się również domaganie za dziełami pisarzy starodawnych, tak że i pod tym względem wyłoniła się potrzeba mechanicznego powielania druków. Tak też pojawiły się na początku renesansu pierwsze druki, które w kilku dziesiątkach lat upowszechniły się tak na północy, jakoteż i w krajach południowych. Dla badaczy, powstania i stopniowego rozwoju sztuki drukarskiej rzeczą ciekawą bywa stwierdzenie, że nową tę sztukę nasamprzód stosowano jedynie w tych krajach, w których dla niej zaistniała potrzeba, a więc w ówczesnych państwach kulturalnych, w których później walki religijne rozpanoszyły w nadmierny sposób. W krajach tych sztuka drukarska usadowiła się nietylko natychmiast, lecz równocześnie szybko się rozwinęła; na początku 16 stulecia wydrukowanych już było około 16 000 dzieł. — A co poczęlibyśmy, my ludzie współcześni, z naszą kulturą, gdybyśmy nie posiadali sztuki drukarskiej i takowej wykorzystać nie potrafili?

Powód, że narody starożytne sztuki drukarskiej nie wynalazły jest zatem ten, że w bogatych antycznych krainach tak wielkie zapotrzebowanie książek wogóle nie istniało. Czytanie i pisanie było w czasach starodawnych wiedzą nielicznych jednostek, a liczba w obiegu się znajdujących manuskryptów, dzieł i utworów była zupełnie wystarczającą. Nakładców manuskryptów było w czasach starożytnych w Rzymie i Aleksandrji niewielu; zatrudniali oni sporą liczbę przepisywaczy manuskryptów, stale powielanych. Myśl o zysku materjalnym, która opanowała duchy epoki renesansowej i pobudziła do rozwijania sztuki drukarskiej, nie istniała w czasokresie klasycznym, a Rzymianom i Grekom drukowanie dzieł nie przedstawiałoby się jako korzystny interes.

Z chwili bieżącej

Pierwsza maszyna rotacyjna, drukująca gazety dla niewidomych. Technika postępuje w szybkiem tempie naprzód. W Londynie wprowadzono już w dzienniku dla ślepych używanie specjalnie skonstruowanej maszyny rotacyjnej. Maszyna ta nietylko drukuje pismo dla niewidomych, lecz pracuje tak szybko, że wytłacza na godzinę 16.000 egzemplarzy.

Budowa nowej olbrzymiej bibljoteki w Ameryce. W Rochester (stan N. Jork) ma być zbudowany wielki 19-to piętrowy gmach, przeznaczony na cele bibljoteki uniwersyteckiej. Gmach ten kosztować będzie półtora miljona dolarów i pomieści zgórą miljon tomów.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

STANISŁAW JARKOWSKI — Warszawa.

Najnowsze pokłosie literatury polskiej o prasie.

Ubogie naogół piśmiennictwo polskie dotyczące prasy odznacza się tem, że daje znaki życia zazwyczaj w uroczystych dla niej chwilach: w przededniu lub na zakończenie dat jubileuszowych prasowych, przemijających pozatem bez głośniejszego rezonansu nawet wśród sfer, najbardziej z prasą związanych. Piśmiennictwo to daje znaki życia przeważnie w ten sposób, że na łamach prasy, a rzadziej na półkach księgarskich, zjawiają się mniejsze, a nader rzadko większe, nieomal wyłącznie broszurowe, przyczynki bibljograficzne, statystyczne lub historyczne. Potwierdzeniem tego służyć może wydana w roku 1911, w którym minęło było ćwierćtysiąclecie prasy polskiej, książka, omawiająca istniejącą do tego czasu literaturę polską o prasie[1]). Książka ta w innej krótszej formie zestawienia bibljograficznego ważniejszych przyczynków, dotyczących prasy, wyszła w roku 1922[2]). Podane tam daty omawianych lub wymienionych z tytułów prac i przyczynków wskazują, że znaczna ich większość wyszła pod różną postacią z pod pióra autorów lub z pod tłoczni drukarskich właśnie w okresach pamiątkowych dat prasy polskiej.

Po roku 1911, który spowodował większe ozywienie w literaturze dotyczącej prasy, bibljografja mogłaby w ciągu całego następnego 15-lecia zanotować zaledwie kilka tytułów prac poświęconych prasie i dopiero minione w roku ubiegłym 200-lecie nieprzerwanego istnienia prasy w Polsce spowodowało w znacznym zapewne stopniu w paru latach, poprzedzających tę datę pamiątkową, jak i w ciągu roku jubileuszowego zjawienie się pewnej liczby prac w tym zakresie, stanowiących najnowszy plon literatury polskiej o prasie.

Nie siląc się bynajmniej na ogarnięcie tutaj już teraz jednym rzutem oka całości tego plonu, gdyż nie zebrano go jeszcze kompletnie w jedno miejsce z licznych łamów na odcinkach i na wyjałowionych nieraz wybujałościami sensacji aktualnej wyższych większych i mniejszych wydawnictw prasowych, oraz pozostawiając bibljografji prasy dokonanie tego żmudnego dzieła, oby najprędsze i najskrupulatniejsze, wraz z oszacowaniem ilościowem tego plonu, przynajmniej za ostatnie minione dziesięciolecie, ograniczyć się wypada na zanotowaniu i omówieniu przynajmniej najważniejszych prac w tej dziedzinie z uwypukleniem walorów ich treści oraz wskazaniem pewnych usterek i niedociągnięć nie w celu umniejszenia ich znaczenia i wartości, lecz tylko ze względu na wymagania, jakie pracom o prasie obecny stan studjów nad prasą w innych zwłaszcza krajach stawia i jakie wobec tego i u nas im stawiać należy.

* * *

Przegląd najnowszego pokłosia literatury polskiej o prasie rozpocząć należy od niewielkich pod względem objętości, lecz sięgających głębiej w istotę rzeczy, książeczek-broszur zasłużonego na polu szkolnictwa dziennikarskiego, dyrektora Wyższj Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie, prof. dr. Ernesta Łunińskiego.

Jedna z tych książeczek traktuje o zawodzie dziennikarskim. Jest to opublikowany w roku 1928 drukiem odczyt, który wygłosił p. Łuniński w cyklu odczytów Polskiego Tow. Eugenicznego o wyborze zawodu[3]). Autor przeprowadza bardzo ciekawą analizę zawodu dziennikarskiego i dochodzi do słusznej konkluzji, że „dziennikarstwo jest dziś zawodem bardziej powikłanym, niż każdy inny zawód, — ciężkim, pierwszorzędnym"..., wymagającym nie tylko talentu, ale i przygotowania oraz opromienienia ogniem zapału, z poczuciem doniosłości zadań... i odpowiednim darem artystycznym"...

Poświęcił też autor w odczycie sporo miejsca Szkole Dziennikarskiej, która według jego słów, trwa w przekonaniu, „że na rozłogach życia polskiego dziennikarstwo musi zająć bardzo doniosłą pozycję, obsadzoną przez ludzi dobrej woli, umysłu bystrego i wykształcenia znamienitego, mimo, że „w dzisiejszych chwilach przełomowych budzi się nawet obawa, że umysłowość wielu czytelników przewyższa poziom inteligencji pewnych redaktorów, skutkiem czego gazeta przestaje być drogowskazem i dobrym przewodnikiem wśród gęstwi gromadzących się ustawicznie spraw bieżących..." Szkoła ta bowiem wobec niemożności postawienia u nas jeszcze, jako zasady, że każdy z dziennikarzy winien mieć poza talentem pisarskim ukończone studja wyższe uniwersyteckie ogólne lub specjalne, — daje jakby w skrótach najniezbędniejsze wiadomości naukowe z dziedziny zagadnień życia politycznego, społecznego i ekonomicznego, a nadto z dziedziny techniki i praktyki oraz teorji prasowej, a także z dziedziny literatury i filozofji, —jednem słowem daje jakby nadbudowę do wykształcenia średniego, — nadbudowę potrzebną dla tych, którzy zaciągnąć się mają w szeregi pracowników prasy i pragną być pracownikami istotnie użytecznymi, a którym zapas wiadomości, zdobytych w tej uczelni, ułatwi i szybką orjentację w nawale pracy codziennej na placówkach prasowych i dalsze ciągłe samokształcenie się tak niezbędne do dobrego wypełniania obowiązków dziennikarskich i przy wysuwaniu się na stanowiska

[1]) Stanisław Jarkowski. Literatura dotycząca prasy polskiej. Warszawa, 1911.

[2]) K. Daszkiewicz i S. Jarkowski. Bibljografja ważniejszych prac dotyczących prasy. Bibljoteka Prasowa Polska, zesz. 3. Nakładem Informacji Prasowej Polskiej, Warszawa, 1923.

[3]) „Bibljoteka Eugeniczna Polskiego Tow. Eugenicznego" Nr. 20. Warszawa. 1928.

odpowiedzialniejsze w skomplikowanym organiźmie prasy.

Podniesienie poziomu prasy rodzimej jest największą troską prof. Łunińskiego i sprawie tej poświęcił dużo miejsca w drugiej z wydanych w tym czasie broszur. Powstała ona również z odczytu opracowanego na zjazd prasy prowincjonalnej na temat: „Rola prasy prowincjonalnej w podnoszeniu życia umysłowego i społecznego prowincji".

Broszura ta wyszła z druku z datą r. 1929, jako zeszyt 5 wydawnictwa „Bibljoteka Prasowa Polska", przekazanego w tym czasie Towarzystwu Wyższej Szkoły Dziennikarskiej przez dyrekcję „Informacji Prasowej Polskiej", która wydawnictwo to rozpoczęła była już w r. 1921, jako publikację stałą, poświęconą przyczynkom i wynikom badań w zakresie prasy[1]).

W broszurze tej, noszącej tytuł ogólniejszy: „O prasie prowincjonalnej", autor stwierdza, że „stan obecny" prasy prowincjonalnej nie jest pocieszający", oraz, że czas już, aby „gazeta na prowincji" przestała być „zlepkiem wykrawków, nożycami wyciętych z różnych pism, t. zw. „kuśnierską robotą", wykonywaną bezmyślnie, bezładnie przez człowieka, który jest czasem redaktorem, zecerem, woźnym, zbieraczem anonsów w jednej osobie", — a stała się „placówką dostojną, wymagającą przygotowania".

„Pan redaktor" nadmienionego typu powinien zniknąć najprędzej i stać się figurą komedjową, gwoli okazania go i przechowania dla potomności" — pisze Łuniński, nawołując:

„Najwyższy czas skończyć... z tą szarzyzną i krawieckiem partactwem, a ustanie z pewnością lamentowanie, że ludzie nie chcą prenumerować" gazet prowincjonalnych...

„Skąd wziąć jednak krzewicieli doniosłych zadań, współpracowników gazet?" — zapytuje Łuniński i daje na to pytanie odpowiedź:

„Praktycy za Atlantykiem... domagają się od kandydata na członka redakcji nie tylko praktyki w gazecie, ale i wyższego kursu w akademickiej uczelni zawodowej", przyznając, że „czysto akademicki teoretyk dziennikarski niewielką przedstawia wartość dla wydawnictwa", ale, że „i praktyk dziennikarski bez akademickiej teorji cierpi na niedokrwistość szerszych pojęć i, jeżeli nie wyrządzi szkody, to z pewnością nie przyniesie pożytku"...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Zob. zeszyty: 1, 2, 3 i 4 „Bibljoteki Prasowej Polskiej". Warszawa: 1921, 1922 i 1923. Nakład „Informacji Prasowej Polskiej".

Z chwili bieżącej

Przekazanie spraw prasowych w miastach b. zaboru pruskiego starostom grodzkim. Min. Spraw Wewnętrznych, postanowieniem z dnia 24 marca r. b. przekazało starostom grodzkim w miastach: Bydgoszczy, Gnieźnie, Grudziądzu, Inowrocławiu i Toruniu, czynności miejscowej władzy policyjnej w sprawach prasowych, wyłączając je z pod kompetencji Prezydentów tych miast wzgl. Miejskich Urzędów Policyjnych.

Zwinięcie komunikatów prasowych przez Agencję Wschodnią. „Agencja Wschodnia" komunikuje: „Wobec wzrastającej inflacji różnych agencyj, agencyjek i biur prasowych o charakterze przeważnie etatystycznym i polityczno-partyjnym, Agencja Wschodnia z dniem 1 kwietnia r. b. przestaje zasilać prasę wiadomościami ogólnemi i politycznemi, przechodząc na obsługę ściśle gospodarczą ze szczególnem uwzględnieniem problemów i zagadnień międzynarodowych. Agencja Wschodnia przesyłać będzie nadal dziennikom i prasie fachowej tylko specjalny biuletyn gospodarczy i finansowy.

Nowe zarządy warszawskich związków literackich i dziennikarskich. W ostatnich dniach odbyły się w Warszawie zebrania Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy, oraz Związku Zawodowego Literatów Polskich. W Towarzystwie Literatów i Dziennikarzy do uzupełniającego zarządu wybrano pp.: Piotra Choynowskiego, St. Jarkowskiego, L. Kotarbińską, W. Łaszczyńskiego, St. Miłaszewskiego, K. Olchowicza, A. Słomczyńską, Józefa Śliwowskiego. Zarząd Związku Zawodowego Literatów uzupełniono, wybierając pp. Wacława Sieroszewskiego, Juljusza Kaden-Bandrowskiego i Zygmunta Kisielewskiego.

Nagroda literacka miasta stoł. Warszawy na rok 1930. Sąd konkursowy przyznał nagrodę literacką stoł. miasta Warszawy na rok 1930 w kwocie 15 000 zł literatowi Władysławowi Orkanowi.

Dokonanie transmisji dziennika drogą radjową w Ameryce. W dniu 4 kwietnia r. b., jak donosi prasa, został przeprowadzony w Stanach Zjednoczonych niezwykle ciekawy eksperyment przesyłania na drodze radjo - telegraficznej dziennika. Transmitowano mianowicie pierwszą stronę dziennika, wychodzącego w San Francisco drogą radjo-telegraficzną przy pomocy specjalnej maszyny, wynalezionej przez syna gen. Davesa, autora słynnego planu Davesa, przez cały kontynent amerykański do stacji iskrowej Schenectady. Cała transmisja trwała trzy godziny.

Nekrologja

Ś. p. Antoni Bederski, b. wieloletni dyrektor Bibljoteki Raczyńskich w Poznaniu, zmarł 30 marca 1930 roku. Urodzony w roku 1848 w Wysoce pomorskiej, ukończył gimnazjum chełmińskie. Następnie studjował filologję klasyczną w Berlinie i Wrocławiu, tudzież języki słowiańskie u prof. Nehringa. Poczem poświęcił się bibljotekarstwu, będąc czynnym w Bibljotece Uniwersyteckiej wrocławskiej w latach od 1878 do 1891. Gorący patrjota, czasu swego pobytu we Wrocławiu prowadził tajną robotę na Górnym Śląsku, budząc w Ślązakach polskiego ducha narodowego, ucząc języka polskiego i polskiej pieśni. W tym też okresie redagował i wydawał tajnie przez siedem lat „Nowiny Śląskie". Z Wrocławia przeniósł się następnie ze względów rodzinnych do Poznania i tu w roku 1891 uzyskał posadę drugiego bibljotekarza. Na tem stanowisku wytrwał poprzez późniejsze czasy szczególniejszego ucisku germanizacyjnego, — z całą zaciętością broniąc placówki wielkiej doniosłości. Zwłaszcza w okresie panowania dyrekcji niemieckiej. Położył także ogromne zasługi około uratowania zbiorów z archiwum państwowego w Poznaniu. Przed dwoma laty obchodził swoje 35-lecie pracy w Bibljotece Raczyńskich, przechodząc jednocześnie w stan emerytalny. Mimo to przecież pracował do ostatniej chwili przy umiłowanym warsztacie, gdzie niespodzianie zaskoczyła go nieubłagana śmierć. Cześć pamięci gorącego patrjoty i niestrudzonego pracownika.

Wiadomości z firm

Zjednoczone Zakłady Kartograficzne i Wydawnicze T. N. S. W. „Książnica-Atlas", Sp. Akc. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów odbędzie się w piątek, dnia 2 maja 1930 r., o godzinie 18-ej w sali Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie, ul. Akademicka. Akcjonarjusze, którzy mają zamiar wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, winni złożyć najdalej do dnia 26 kwietnia 1930 r. swoje akcje w kasie Książnicy-Atlasu Sp. Akc. we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, lub w Warszawie, ul. Nowy Świat 59.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Polskich Kupców branży papierniczo-pisemnej

Na Rocznem Walnem Zebraniu Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu, w obecności prezesa Ogólno-Polskiego Związku Kół Kupców Papierniczych p. Kruszewskiego z Warszawy i wiceprezesa tegoż Związku p. J. Czosnowskiego uchwalono wystąpić z wnioskiem na Zjeździe w Warszawie, aby dotychczasowy organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu, „Przegląd Papierniczy" uznać jako organ Ogólno-Polskiego Związku Kół Kupców branży papierniczo-piśmiennej z siedzibą w Warszawie.

Dookoła sprzedaży fabryki ołówków i wyrobów galalitowych „Lechistan".

Zamieszczona przez nas wzmianka o sprzedaniu akcyj fabryki ołówków i wyrobów galalitowych „Lechistan" zagranicznej firmie „Hardtmuth" wywołała bardzo duże zainteresowanie, gdyż fabryka „Lechistan" przechodzi w ręce obce w czasie, kiedy po trzyletniej pracy organizacyjnej, zaczęła pracować całą siłą i wykorzystywać niemal w 100% swą zdolność produkcyjną, — skutecznie wypierając z rynku polskiego wyroby importowane.

Fakt przejścia wybitnie polskiej placówki przemysłowej w ręce obce, jest zdaniem sfer gospodarczych, objawem z punktu społeczno-gospodarczego bardzo niekorzystnym. Akcje fabryki „Lechistan" zostały sprzedane po cenie nominalnej, a więc ze stratą, bowiem wartość fabryki, będącej w stanie pełnego rozwoju, przewyższa znacznie kapitał akcyjny.

Powodem skłonienia akcjonarjuszów do wyzbycia się swych akcyj było zgłoszenie dymisji kierownika technicznego p. Klepadło, który, zgłaszając swą dymisję, równocześnie został zaangażowany do firmy Hardtmuth. Groźba pozostawienia przedsiębiorstwa bez technicznego kierownictwa w osobie p. Klepadło, na którym — jako inicjatorze fabryki i jednocześnie akcjonarjuszu — pokładano całą nadzieję, popartą zresztą pozytywnymi dotychczas rezultatami, zmusiła akcjonarjuszy do wycofania się z przedsiębiorstwa.

Prasa gospodarcza wskazuje na fakt, bardzo niepokojący, że obok ogromnej ilości ogłoszeń o upadłościach i nadzorach sądowych, mnożą się obecnie z dnia na dzień zastraszające wieści o przechodzeniu krajowych polskich placówek przemysłowych w ręce kapitału zagranicznego, w wielkiej mierze niemieckiego. Kapitał zagraniczny nie angażuje się przytem w tworzeniu nowych placówek, lecz nabywa już pracujące warsztaty.

Ostatnio rozeszły się wieści, że fabryka ołówków „Hardtmuth", nabywszy akcje fabryki „Lechistan", — przystępuje do uruchomienia swej filji w Polsce, przez założenie fabryki ołówków w Krakowie.

Nowa fabryka papieru „Lignoza" w Małopolsce.

W Boruszowie pow. tarnogórskiego odbyła się uroczystość poświęcenia budynku nowootwartej fabryki papieru p. f. „Lignoza". Po akcie poświęcenia przemówienia okolicznościowe wygłosili starosta tarnogórski i generalny dyrektor „Lignozy" inż. Morawski.

Fabryka uruchomiona została narazie częściowo i zatrudnia około 150 robotników. Po całkowitem uruchomieniu zatrudniać będzie około 500 robotników.

Z przemysłu papierniczego na Górnym Śląsku.

Jedną z najstarszych fabryk papieru na Górnym Śląsku jest fabryka „Natronag", Sp. Akc. w Kaletach.

Wyroby tej fabryki, wystawione były na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, w pawilonie przemysłu papierniczego, gdzie też wzbudziły zainteresowanie papierników ze względu na specjalność tej fabryki.

Fabryka celulozy i papieru „Natronag" założona została w r. 1884. Obecnie jest ona jedyną w Polsce fabryką, wyrabiającą celulozę sodową (natronową).

Wytwórnia ta prowadzi produkcję papieru we wszystkich stadjach fabrykacji, t. zn. wyrabia półfabrykat, celulozę, a dalej produkuje cały szereg papierów rozmaitego gatunku i rodzaju, jak: papiery natronowe z czystej celulozy sodowej o niedoścignionej wytrzymałości, od 18 gr. na 1 mkw wzwyż, naturalnie bronzowe i kolorowe, chemicznie reagujące obojętnie — najodpowiedniejszy środek do bezpiecznego opakowania wszelkiego rodzaju towarów, a ze względu na swą trwałość najtańszy w użytku; dalej papier t. zw. „Strongpack" mocny i giętki, tani środek do wszelkiego opakowania i nadający się znakomicie do wyrobu tanich i mocnych torebek wszelkiego rodzaju; papier krepowy — do podklejania tkanin, wykładania worków, chroniący przed rozkurzem i posiadający odporność i elastyczność tkaniny tekstylnej; papier przędzalniczy — do wyrobu taniej i mocnej przędzy papierowej; papier kablowy — do kabli i przewodów elektrycznych, wolny od cząstek metalowych, o korzystnym stopniu torsji i stałej dielektrycznej; papier parafinowany — odporny na wilgoć i wodę, do opakowania środków wybuchowych i t. p.

Fabryka wyrabia również worki z czystego papieru natronowego, o wytrzymałości i przepuszczalności na powietrzu wedle normalij ogólnie przyjętych, o ilości ścianek od pojedyńczej do 6-krotnej w dwu gatunkach: otwarte z dnem krzyżowem o dowolnej pojemności oraz szyte, płaskie z samoczynnem zaworem patentu „Bates". Worki te stanowią najtańsze opakowanie do cementu, nawozów sztucznych, chemikalij i t. p.

Dzienna produkcja fabryki wynosi 45 do 55 tys. kilogramów.

Fabrykacja odbywa się na trzech wielkich maszynach, z których jedna zmontowana została dopiero przed 3 miesiącami.

Fabryka zużywa około 10 wagonów okrąglaków dziennie i tyleż prawie węgla. Drzewo sprowadzane jest w 75% z kresów wschodnich, głównie z Białegostoku, reszta zaś z Poznańskiego.

Fabryka obsługiwana jest przez 3 kotły wysokiego napięcia firmy Babcock i Wilcox o sile 40 atmosfer. Przebudowana niedawno instalacja elektryczna produkuje obecnie 4.500 K. W.

Fabryka zatrudnia około 1.000 robotników i urzędników, z których przeważna część mieszka w domach fabrycznych. Projektowana jest w najbliższym czasie budowa dalszy kolonij robotniczych.

Produkcja fabryki wzrosła w ostatnim roku przez racjonalne jej zreorganizowanie mniej więcej o 200%. Od roku została uruchomiona 3-cia maszyna papiernicza.

Przez sprężyste zorganizowanie sprzedaży zdołano, jak dotychczas, utrzymać zbyt na poziomie odpowiadającym obecnej produkcji. Zaznaczyć należy, że poważną konkurencję na rynku wewnętrznym stanowi dziś produkcja zagraniczna, która, będąc w posiadaniu znacznych kapitałów, zbywa swą nadprodukcję u nas za pomocą dumpingu kredytowego, udzielając, jak wiadomo, hurtownikom kredytów na terminy dochodzące do 12 miesięcy.

Mimo znacznego wzrostu kosztów produkcji, głównie z powodu podwyższenia frachtów od węgla i drzewa, fabryka cen swych wyrobów nie podniosła, to też mają one wszędzie poważny zbyt.

Notatki

Nowy Zarząd Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu. W poniedziałek, dnia 6 kwietnia r. b. odbyło się Walne Zebranie Roczne Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu, na którem wybrano nowy Zarząd, w następującym składzie: prezes — p. Walenty Jarosz, wiceprezes — p. Bolesław Niemojewski, sekretarz i skarbnik — p. Józef Czosnowski, radni — p. Nowakowska, p. Michał Kuliński i p. J. Kruszewski. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: p. T. Kryga, p. Pończę i p. Tkacza jun. — Sprawozdanie z zebrania zamieścimy w następnym numerze „Przeglądu".

Nowa fabryka papieru w Grecji. Fabrykant E. G. Ladopoulos buduje w Patras nową, nowocześnie urządzoną fabrykę papieru, w której przeważnie fabrykować będzie papiery bezdrzewne; podatnej wody fabrykacyjnej jest na miejscu poddostatkiem. Produkcja roczna wynosić będzie zrazu 2 500 tonn. Całkowita produkcja papieru w przyległym gmachu przetwórczym przerabiana będzie za pomocą nowosprowadzonych doskonałych maszyn na zeszyty szkolne, papiery listowe i koperty oraz na najprzedniejsze torebki towarowe. Dyrektorem nowej fabryki papieru wybrano Pawła Th. Reifegerste, który dotychczas był kierownikiem fabryki papieru we Franzensthal pod Aussergefild w Czechosłowacji, a dawniej zajmował kierownicze stanowiska w fabrykach papieru w Japonji i Niemczech.

Od świerku do gotowej gazety. Z okazji uroczystego poświęcenia zbudowanej kosztem 14 miljonów dolarów fabryki papieru gazetowego Mersey Paper Co. w Brooklyn, Nova Scotia, Kanada, została w tejże fabryce papieru wydrukowana gazeta ze świeżo z pod maszyny papierniczej wyszłego gotowego papieru. Uczestnicy poświęcenia nowej fabryki papieru mieli sposobność przyjrzenia się, w jaki sposób odbywa się przeróbka świeżo z lasu przywiezionego świerka na masę papierową, następnie przemianę masy papierowej na gotowy papier gazetowy, na którym natychmiast drukowano gazetę, donoczącą o przebiegu uroczystości poświęcenia wyżej wymienionej fabryki papieru gazetowego.

Wiadomości z firm

Kluczewska Fabryka Papieru, Tow. Akc. zawiadamia akcjonarjuszów, że w dniu 26 kwietnia r. b. o godz. 18,30 w Warszawie przy ul. Moniuszki 4 odbędzie się Ogólne Zebranie. Na porządku dziennym m. in. sprawa powiększenia kapitału zakładowego o zł 500 000.—, drogą nowej emisji 5 000 sztuk akcyj po zł 100.— nominalnej wartości, oraz sprawa upoważnienia Zarządu do zaciągnięcia pożyczki hipotecznej. Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w rzeczonem Zebraniu, winni złożyć w biurze Zarządu swoje akcje lub odnośne kwity depozytowe, nie później jak na 7 dni przed terminem Zebrania. W razie niedojścia do skutku wskazanego powyżej Ogólnego Zebrania, zwołuje się powtórne Ogólne Zebranie na dzień 10-go maja 1930 r., w temże miejscu, o tejże godzinie, które uważać się będzie za prawomocne, a uchwały jego za ostateczne, bez względu na ilość akcyj, reprezentowanych przez uczestniczących w niem akcjonarjuszów.

Włocławska Fabryka Papieru, Sp. Akc. zawiadamia akcjonarjuszów, że w dniu 26 kwietnia r. b. o godz. 18-ej w Warszawie przy ul. Moniuszki 4, odbędzie się Ogólne Zebranie. Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w rzeczonem Zebraniu, winni złożyć w biurze Zarządu swoje akcje lub odnośne kwity depozytowe, nie później, jak na 7 dni przed terminem Zebrania. W razie niedojścia do skutku wskazanego powyżej Ogólnego Zebrania, zwołuje się powtórne Ogólne Zebranie na dzień 10 maja r. b. o tejże godzinie, w temże miejscu, które uważać się będzie za prawomocne, a uchwały jego za ostateczne, bez względu na ilość akcyj, reprezentowanych przez uczestniczących w niem akcjonarjuszów.

Górnośląska Fabryka Celulozy, S. A. zawiadamia akcjonarjuszów, że w dniu 26 kwietnia r. b. o godz. 17-ej w Warszawie przy ul. Moniuszki 4 odbędzie się Ogólne Zebranie.

Fabryka ołówków i wyrobów galalitowych „Lechistan", S. A. zawiadamia akcjonarjuszów, że Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów odbędzie się dnia 25 kwietnia 1930 r. o godz. 7 po południu w lokalu Spółki w Warszawie, Plac Dąbrowskiego 2.

Fabryka pudełek tekturowych, wytwórnia wyrobów papierowych Kazimierz Balcerowicz (dawn. P. Lehmann) w Grudziądzu. W sprawie postępowania upadłościowego nad majątkiem firmy: „Fabryka pudełek tekturowych, wytwórnia wyrobów papierowych Kazimierz Balcerowicz dawn. P. Lehmann" w Grudziądzu, ul. Marszałka Focha 2, na zebraniu wierzycieli wybrano zarządcą masy p. Zygmunta Kucharskiego z Grudziądza, ul. Radzyńska nr. 14.

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. 1. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do poniedziałku godz. 9. r.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.